

Protokół nr 9/2017
z XXVII uroczystej sesji Rady Miejskiej w Serocku w dniu 10 listopada 2017r.

Sesja odbyła się w Urzędzie Miasta i Gminy Serock, ul. Rynek 21.

Początek sesji o godz. 15.00.

Obecni radni wg załączonej listy obecności (zał. nr 1).

Obecni zaproszeni goście wg załączonej listy obecności (zał. nr 2).

Obecni sołtysi wg załączonej listy obecności (zał. nr 3)

Porządek obrad:

1. Otwarcie sesji.
2. Przedstawienie porządku obrad.
3. Wystąpienia.
4. Wystąpienie okolicznościowe prof. Janusza Odziemkowskiego.
5. Wręczenie medali „Za Zasługi dla Miasta i Gminy Serock.”
6. Wręczenie nagród i wyróżnień.
7. Wręczenie „pierwszego dowodu osobistego” osobom, które ukończyły 18 lat w 2017r.
8. Zamknięcie sesji.

Uroczystą sesję Rady Miejskiej w Serocku rozpoczęło odśpiewanie hymnu państwowego przez osoby zgromadzone na sali.

1.

Otwarcie sesji

Przewodniczący Rady Artur Borkowski

„Otwieram XXXVII uroczystą sesję Rady Miejskiej w Serocku powiązaną z Narodowym Światem Odzyskania Niepodległości obchodzonym w dniu 11 listopada.

Otwierając tą uroczystość, która jest elementem ogólnonarodowej, ale też naszej lokalnej, długoletniej tradycji, chciałbym powitać na tej sali znakomitych gości. Mam zaszczyt powitać płk Ireneusza Furę- Komendanta Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu. Mam zaszczyt powitać Panią Annę Gajewską- członka Zarządu Powiatu Legionowskiego i zarazem radną Rady Powiatu w Legionowie, Panią Janinę Osińską- radną Rady Powiatu w Legionowie. Mam szczególnie zaszczyt powitać przedstawicieli duchowieństwa- na czele z ks. dr Dariuszem Rojkiem- dziekanem dekanatu serockiego, proboszczem parafii pw. św. Anny w Serocku. Mam szczególnie zaszczyt powitać ks. kanonika Mieczysława Zdanowskiego- nestora w świecie duchowieństwa, ale też wieloletniego mieszkańca tej gminy, człowieka- instytucję, który zawsze dotrzymuje nam towarzystwa w tego typu szczególnych uroczystościach. Mam zaszczyt powitać ks. ppor. Antoniego Humeniuka- proboszcza Parafii Wojskowej w Zegrzu. Witam ks. Remigiusza Stacherskiego- proboszcza parafii Narodzenia NMP w Popowie Kościelnym. Witam serdecznie ks. Kazimierza Kozickiego- proboszcza Parafii pw. św. Tomasza Apostoła w Dzierżeninie. Mam szczególnie zaszczyt powitać prof. dr hab. Janusza Odziemkowskiego, który przedstawi wykład podczas dzisiejszej sesji. Mam szczególnie zaszczyt powitać Pana Roberta Wróbla- Starostę Legionowskiego. Chciałbym powitać Panią Marię Kłoc- Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Legionowie. Chciałbym serdecznie powitać zgromadzonych na tej sali Państwa radnych, przedstawicieli jednostek pomocniczych Miasta i Gminy Serock, sołectw, Rady Osiedla Zegrze, Zarządu Osiedla Zegrze. Chciałbym serdecznie powitać przedstawicieli instytucji funkcjonujących na terenie Miasta i Gminy Serock, ochotniczych straży pożarnych, policji. Witam przedstawicieli kół,

stowarzyszeń, które działają na terenie naszej gminy, na co dzień kształtują naszą rzeczywistość, dzisiaj w tym uroczystym dniu, towarzyszą nam w tym wydarzeniu. Witam szczególnie serdecznie osoby, które na dzisiejszej sesji otrzymają medale, nagrody, wyróżnienia, osoby, które swoją ciężką pracą udowadniają, że można budować piękne rzeczy, niezależnie od tego jakie pozycje społeczne się pełni, ważne jest to co w sercu i jakie działania na co dzień podejmujemy. Spróbowaliśmy, może w trochę subiektywny sposób, ale godny uczcić pracę i zaangażowanie tych osób. Witam serdecznie 18-latków, którzy zgodnie z od lat kreowanym zwyczajem w dniu obchodzenia Święta Niepodległości odbierają w sposób uroczysty dowody osobiste. Chciałbym serdecznie powitać przedstawicieli, kierowników jednostek organizacyjnych Miasta i Gminy Serock, kierowników komórek organizacyjnych w Urzędzie Miasta i Gminy w Serocku, pracowników Urzędu. Chciałbym szczególnie serdecznie powitać przedstawicieli ze szkoły w Zegrzu, którzy podczas dzisiejszej sesji zostaną wyróżnieni. W znakomity sposób wpisali się też swoją działalnością w uczczenie naszego święta. Witam serdecznie wszystkie osoby obecne dzisiaj na sali. Chciałbym powiedzieć, że Państwa obecność w tak ważnym momencie jest szczególnie dowartościowująca, podnosi rangę naszej uroczystości, ale też pozwala nam poczuć tą więź wspólnoty, za co jestem szczególnie wdzięczny.”

Poinformował, że w sesji bierze udział 15 radnych, co stanowi quorum, przy którym Rada Miejska może obradować.

4.

Przedstawienie porządku obrad

Przewodniczący Rady Artur Borkowski

„Chciałbym zapytać Państwa radnych czy wyrażają zgodę, aby zaproponowany porządek obrad był porządkiem obowiązującym czy też mają Państwo uwagi do treści porządku obrad? Nie widzę zgłoszeń.”

Przewodniczący Rady Artur Borkowski

Poddał pod głosowanie porządek obrad sesji.

W głosowaniu

Porządek obrad został przyjęty przy 15 głosach za- jednogłośnie.

5.

Wystąpienia

Przewodniczący Rady Artur Borkowski

„Po raz 99 w Rzeczypospolitej, chociaż to też jest swoiste przekłamanie, bo przecież 99 lat zawiera też 6 lat okupacji, a więc nie zawsze w suwerenny sposób, ale to już 99 rocznica od wydarzenia, w którym zogniskowały się oczekiwania wielkiego narodu, narodu, którego mamy zaszczyt być przedstawicielami. Oczekiwania, które chyba nawet wbrew zdrowemu rozsądkowi wielu ówczesnych członków tego narodu prowadziły do odzyskania wolności, niektórzy sądzą, myślą, że to się nie miało prawa zdarzyć, ale w istocie było tak, że zakładamy, iż to tylko wojna, w której naprzeciwko siebie staną dotychczasowi zaborcy Rzeczypospolitej może doprowadzić do tego, że Polska uzyska niepodległość. Ten irracjonalny akt symbolicznie jest kojarzony z datą 11 listopada 1918r., w którym to dniu Józef Piłsudski przybył z internowania do Rzeczypospolitej i też co nawet w dzisiejszej rzeczywistości wydaje się trudne do uwierzenia, ale wokół niego zintegrowała się istota tego ruchu integracyjnego, tworzącego państwo polskie. Mówię o tym nie bez kozery, bo przecież tam było szereg ruchów,

szereg ambicji, które wcale nie musiały doprowadzić do tego efektu. Było to możliwe też dlatego, że w tle tego wydarzenia, jak mówią historycy, było 123 lata ciężkiej niewoli, zaborów, oczywiście z różnym natężeniem negatywnych czynników w poszczególnych zaborach, ale jednak stanu, który prowadził do całkowitej dekapitacji państwa i narodu polskiego. Przez 123 lata byliśmy świadkami wielu wydarzeń historycznych, które dzisiaj hołubimy, do których się odwołujemy, których w piękny sposób uczą nas w szkołach, przywołują te wydarzenia na różnych akademiach, wiele zrywów narodowościowych, wiele epizodów historycznych, takie jak wojny napoleońskie, Wiosna Ludów. Przypomnijmy tylko te własne, jak insurekcja kościuszkowska, powstanie poznańskie z roku 1806, Powstanie Listopadowe z 1830r., powstanie krakowskie z 1846r. czy Wiosna Ludów z 1848r. , Powstanie Styczniowe z 1863r., noszące znamiona powstania, kojarzone jednak z rewolucją – wydarzenia roku 1905, czas wielkiej wojny, który odcisnął ogromne piętno na terytorium Polski w wymiarze demograficzny, gospodarczym, społecznym czy wielkie powstania, które były dopełnieniem tego wyzwolenia, odzyskania niepodległości, jak Powstanie Wielkopolskie, 3 powstania śląskie. Ostatnio doczytałem, że pojawiło się również powstanie sejneńskie, w którym w okolicach tej miejscowości Polacy uzyskali własnym sumptem i staraniem niepodległość od władz litewskich, które już tam zostały ustanowione. Wszystkie te wydarzenia historyczne przywołuję po to, żeby upamiętnić, również na tej sali, wagę tych wydarzeń, żeby podkreślić, że były one wyrazem aspiracji, wielkiego ruchu na rzecz odzyskania tożsamości, polskości, własnego państwa, po to, abyśmy mieli tę niepowtarzalną szansę, aby przywołać w pamięci, oddać cześć bohaterom tamtych wydarzeń, abyśmy mieli świadomość tego, że dzisiaj w taki spokojny, godny sposób możemy się do tych wydarzeń odwoływać, jest wielką zasługą ludzi zaangażowanych w te wszystkie wydarzenia. Czuję się szczególnie dowartościowany, że osobiście mogę z tej pozycji wobec Państwa te słowa przywołać i wspomnieć te wielkie wydarzenia. Mówię też o tym po to, abyśmy pamiętali o tej wielokrotnie powtarzanej, również tutaj, maksymie, że tej wolności nigdy nikt nam nie dawał za darmo, że Polacy zawsze musieli o nią bardzo mocno zawalczyć i to nawet w czasach, kiedy nasz byt państwowy nie był zagrożony. Przez długie lata nawet tego najbardziej znakomitego okresu w dziejach Polski zawsze ta armia koronna na kresach musiała walczyć o to, żeby utrzymać integralność i ciągłość państwa polskiego. Dzisiaj możemy się do tej dumnej i chlubnej historii odwoływać, ale właśnie z tym przesłaniem, żebyśmy pamiętali, że to też od nas zależy jak Polska będzie wyglądała jutro, od nas też zależy jak ona wygląda dziś. Myślę, że to zobowiązanie warto sobie przemyśleć, przeanalizować i ponieść je w przyszłość, przekazać kolejnym pokoleniom. Jestem przekonany, że mówię te słowa do ludzi, którzy mają to bezpośrednie przełożenie na rzeczywistość, która wokół nich i że to co mówię nie pozostanie bez odzewu. Pamiętajmy o tej wielkiej historii, wyciągajmy z tej wielkiej historii wnioski i mam nadzieję, że ta wielka historia, która nam dzisiaj przyświeca może być dobrą refleksją ku temu, żeby te bieżące sprawy Polski jako państwa i tej Polski lokalnej prowadzić właśnie ze świadomością konsekwencji jakie w przeszłości wynikały ze złego prowadzenia tych spraw.”

4.

Wystąpienie okolicznościowe prof. Janusza Odziemkowskiego

Prof. dr hab. Janusz Odziemkowski

„Widzę tutaj wiele młodych twarzy, więc może rozpocznę od tego, że kiedy po wojnie francusko- pruskiej zmienia się układ sił w Europie i nie ma już komu podnosić sprawy polskiej, jest zmowa o tym, aby nie mówić o Polsce. Ten bardzo trudny czas dla nas jako narodu, kiedy wzmaga się ucisk rasyfikacyjny. Bard ziemi wileńskiej Władysław Syrokomla napisał piękny wiersz do Matki Bożej Ostrobramskiej, który kończył takimi słowami: „Pobłogosław Koronę i litewskie miasta, niech pod Twoją opieką młodzież nasza wzrasta, niech jej myśl jedna

ustawicznie świeci, że są jednej ojczyzny, jednej Polski dzieci.” W tym była zawarta myśl, bardzo ważna, że Polska, jeżeli ma przetrwać, musi przetrwać i zostać w sercach Polaków, bo w interesie żadnego zaborcy nie leżało to, aby Polska pozostała zbyt mocna w pamięci i sercach, nawet tego zaborcy austriackiego, gdzie mieliśmy największe swobody. Kiedy nie mówiono w Europie o Polsce, kiedy gnębiono tutaj każdą myśl narodową, w zaborze pruskim i rosyjskim szczególnie, trzeba było tego wielkiego wysiłku i odwagi, aby w tamtych czasach mówić i myśleć o Polsce. Były całe wielkie obszary, gdzie samo odezwanie się po polsku groziło uwięzieniem. Był to też czas z jednej strony pozytywizmu, który znacie Państwo jako odejście od walki zbrojnej i mówienie tak, że skoro tyle powstań się nie udało, był taki straszny rozlew krwi, to może nie tędy droga, może powinniśmy czekać spokojnie na jakiś czas w przyszłości, kiedyś, kiedy zaistnieją szanse na odbudowę państwa i wtedy coś robić, a nie znowu jakąś straszliwą ofiarę całego pokolenia składać. Jednocześnie był to też czas wielkich pisarzy, którzy tworzyli dzieła, które wpływały na serca i umysłu już tego nowego pokolenia, które powstaje po Powstaniu Styczniowym, do którego będzie należał Piłsudski i Dmowski i wielu przyszłych polskich polityków, którzy będą budować niepodległą ojczyznę. To było pokolenie wychowane na trylogii Sienkiewicza, na powieściach Gąsiorowskiego, Kraszewskiego, na literaturze pięknie odwołującej się do historii Polski, dawnych pięknych tradycji Rzeczypospolitej i do tych bliższych, jak „Nad Niemnem” tradycji Powstania Styczniowego jakże pięknie i delikatnie przekazanej. Było to więc pokolenie bardzo zróżnicowane. Pozytywizm miał w sobie polski, głęboki nurt romantyzmu a romantyzm polski wchłaniał też nurty pozytywistyczne. Było to więc pokolenie, które odcinało się od walki zbrojnej, wbrew temu, co ci zagorzali pozytywiści chcieliby widzieć.

Nie wolno więc było na ziemiach polskich głosić hasła Polski a tam, gdzie ono zaistniało przed rokiem 1914 były Stany Zjednoczone, z dwóch powodów. Po pierwsze mieliśmy znakomitego piewę polskości, propagatora polskości- Paderewskiego- znakomity wirtuoz, znakomity artysta, przyjaciel najwyższych głów rozmaitych państw, przyjaciel m.in. prezydenta Woodrowa Wilsona- prezydenta Stanów Zjednoczonych, wszędzie witany i fetowany, początkowo jako artysta rosyjski, ale ponieważ zawsze prostował, że jest Polakiem i to mocno podkreślał, w końcu zaczęto to rozumieć. Druga rzecz to polonia amerykańska, która dokonała pewnej niezwyklej rzeczy. Polacy, którzy jechali do Stanów Zjednoczonych po to, żeby dorobić się, większość jechała do pracy zarobkowej, potrafili stworzyć bardzo silny ośrodek polskości, wykorzystując swobody amerykańskiej demokracji, która pozwalała Polakom, Włochom, Niemcom, osobom każdej nacji działać w swojej sferze w nurcie patriotycznym i nie było żadnych przeszkód. Pozwalała też każdemu mieć broń. Co to spowodowało? Otóż praca polskich elit w Stanach, której nie mogły te elity prowadzić w Polsce- pisarzy, dziennikarzy, urzędników, lekarzy, którzy myśleli i mówili po polsku, czuli tę Polskę, którą musieli porzucić z różnych powodów, czasem politycznych, szła w kierunku wychowania właśnie tej młodzieży, o której pisał Syrokomla – wychowania na polskich patriotów pamiętających starą ojczyznę. To się pięknie w Stanach Zjednoczonych udało. Jest to pewien fenomen, którego jeszcze historycy do końca nie rozumieją i nie zbadali, tzn. wiemy jaki był proces, natomiast dlaczego to tak oddziaływało do końca nie wiemy. W tym młodym pokoleniu budzi się fascynacja polskością, nie chęć roztopienia się i bycia Amerykaninem, owszem jestem Amerykaninem, ale jestem Polakiem i jestem z tego dumny, co nie było takie proste w Stanach, bo wtedy Polacy uchodzili za ludzi niewykształconych, więc nie było to łatwe. Tworzy się wspianała, potężna organizacja Sokoła, która wychowuje tych ludzi w duchu patriotyzmu, ale jednocześnie rodzi się tam myśl niezwykle. Otóż wzorem Kościuszki, który przyjechał do Stanów Zjednoczonych walczyć o wolność Stanów, to teraz my Polacy- Amerykanie stworzymy armię kościuszkowską, która przyjedzie do Polski wtedy, kiedy tu wybuchnie wojna albo powstanie i będzie walczyć. To nie jest tylko myśl. Ci ludzie, którzy nie zarabiają tam kroci, są to raczej ludzie mniej zarabiający, odkładają sobie te dolary zarobione ciężką pracą, kupują karabiny,

amunicję, kupują mundury. Na starych zdjęciach możecie Państwo zobaczyć całe potężne kolumny Sokołów z bronią, maszerujących ulicami miast amerykańskich, upodziwia Amerykanów, których armia lądowa była wtedy mniejsza od tych wszystkich oddziałów Sokołów razem wziętych. Sokołów było około 80 tysięcy a armia amerykańska liczyła 50 tysięcy. Widzicie Państwo, że to budziło zdumienie, jak Polacy potrafią się zorganizować, ale przede wszystkim budziło ducha patriotyzmu i hasło wolności, walki z bronią w rękę, nie dyplomacji. To był do tego romantycznego hasła, że my teraz przyjdziemy wzorem Kościuszki, który walczył w Stanach a my będziemy walczyć w Polsce. To się nie mogło wtedy oczywiście zrealizować, nie było do tego żadnych możliwości, ale fakt, że dziesiątki tysięcy młodych ludzi tym się dało porwać jest swoistym fenomenem i będzie miało swoje znaczenie dla przyszłości Polski i tej sprawy polskiej w I wojnie światowej.

W kraju oczywiście też działają różni działacze społeczni, którzy działają na niwie wykształcenia, czasem jest to tajne wykształcenie, czasem kształcenie młodzieży, czasem to robią księża po parafiach, czasem działacze społeczni różnych partii politycznych, różnie się to dzieje, ale nie zamiera ta myśl o polskości. Jest to jakby zwornikiem, gdzie można się spotkać, policzyć i powiedzieć- nas jest tak wielu przecież. Ta myśl o Polsce nie zanika.

Pielgrzymki do głównych miejsc świętych w Polsce, np. do Matki Bożej Częstochowskiej, ze wszystkich zaborów zbierają się pielgrzymki i idą do Matki Bożej. Tam, w kościele zaborca nie sięga, tzn. proboszcz, zakonnik może powiedzieć o pamiątkach, które są w kościele, w klasztorze to co chce. Nie sięga tam ucho ochrony carskiej. Oni mówią, że tu hetman dał takie wotum, a tutaj ołtarz zdobiony srebrnym antepedium przedstawiający bitwę pod Beresteczkiem, a co to takiego było. Jest to nauka polskości tam, gdzie zaborca nie sięga, bo szkoła tego nie daje, ale tam można. Poza tym tam spotykają się Polacy z trzech zaborów, w Częstochowie zwłaszcza, w Kalwarii Zebrzydowskiej. Ksiądz Tokarzewski, który był na parafii i poprowadził swoich wiernych na pielgrzymkę do Częstochowy, opisuje w swoim pamiętniku, że gdy się już mieli żegnać i odprowadzali tą grupę pątników, spotkali grupę z Wielkopolski i spotkali grupę z zaboru austriackiego, zaczęli do siebie mówić. Ksiądz Tokarzewski mówi jak to jest źle w zaborze rosyjskim, jak tu ich gnębią. Wszyscy pozostali zaczynają wołać- my jesteśmy z wami, wy się nie dajcie, trwajcie, my też będziemy trwać, Polska będzie zawsze polska. Ci ludzie tacy wzmocnienie wracają do swoich wiosek, że wszędzie jest Polska. To jest potężny czynnik wychowawczy, o którym dzisiaj rzadko mówimy, bo tego nie dostrzegamy. To wszystko formuje nowe pokolenie, któremu przyjdzie powitać niepodległą Rzeczpospolitą a potem o nią walczyć. Warunki były bardzo trudne, ale nie był to czas całkowicie stracony. Różnymi sposobami to pokolenie przetrwało tą popowstaniową noc i przygotowywało się na przyjęcie tego momentu, kiedy niepodległość może zaistnieć. Byli też politycy, którzy mieli różne wizje. Przypomnę tylko dwie postaci- Dmowski i Piłsudski. Jeden narodowiec, drugi socjalista, zupełnie inne drogi, zupełnie inne wychowanie- Dmowski w rodzinie tradycjonalistycznej, spokojnie żyjącej idzie drogą polityka i chce politycznie Polskę odzyskać, Piłsudski wychowany na Kresach, w bardzo patriotycznej rodzinie o tradycjach romantycznych, szabli, wychowywany na dziełach wieszczów narodowych. On chce drogą zbrojną przede wszystkim, bo uważa, że polityka sama bez broni, bez szabli polskiej nic nie zdziała. Obaj działają na rzecz niepodległości, chociaż bardzo różnymi drogami. Można wymienić Wincentego Witosa, który ma jeszcze inną wizję, Limanowskiego i cały szereg wybitnych postaci, które działają na rzecz niepodległości jako redaktorzy pism, które zamieszczają informacje o Polsce, jako dziennikarze, jako pisarze, jako poeci, jako ci, którzy kształtują duszę narodu. Proszę pamiętać, że wtedy słowo pisane zupełnie inaczej odbierano niż dzisiaj. Dzisiaj ogląda się seriale telewizyjne i niektórzy nie mogą się wręcz oderwać od tego, ale magia słowa pisanego wtedy była o wiele większa niż dzisiejszych seriali. W słowo pisane wierzono tak, jakby to była ewangelia. Autentyczne były przypadki, że po przeczytaniu, gdy ukazywało się drukiem w pismach warszawskich „Ogniem i mieczem”, panie przychodziły

składać ofiarę do kościołów na mszę za duszę zabitego, zamordowanego Longinusa Podbięty. One po prostu wierzyły, że jest to postać całkowicie autentyczna, tylko że opisana pięknie przez pisarza. To kształtuje duszę i serce. To jest takie pokolenie, które przycichło, bo nie ma szans na walkę zbrojną, ale kiedy się nagle okaże, że jest ta szansa, ono gwałtownie zareaguje w sposób zupełnie nieprzewidywany przez pozytywistów. Natomiast Europa milczy. Kiedy w 1914r. wybucha wojna i powstają początki legionów Piłsudskiego, na razie tylko I pułk legionów, ale jest formacja polska, dla Rosji jest to obraza. W związku z tym wchodzi odezwa księcia Mikołaja Mikołajewicza, który ma Polaków wspólnym życiem u boku cara w trzech zjednoczonych zaborach- zabierze się Wielkopolskę Niemcom, zabierze się Galicję Austrii i będzie jedna Polska, ale oczywiście pod zaborem cesarskim. Tyle może nam Rosja zagwarantować. Austria w ogóle nie mówi o żadnej niepodległości Polski, Niemcy nie mówią, nie ma potrzeby. Kiedy we Francji powstaje oddział Bajorczyków- elit francuskich polskiej polonii- poeci, pisarze, dziennikarze, lekarze, ludzie sztuki, kultury, pióra, wykształceni, naukowcy często, profesorowie, doktorzy uniwersytetów, elita elit i idą, śpiewając Mazurka Dąbrowskiego przez ulice Paryża, oklaskiwani przez Paryżan- Polacy są znowu z nami, tak ja za Napoleona, legion polski powstanie. Natomiast jest kontra rosyjskiej ambasady. To, że przetrwał ten oddział przez prawie rok, to i tak było cudem. W końcu musiał zostać rozwiązany, pięknie się zapisał w pamięci Francuzów. Dzisiaj podczas spotkania w Zegrzu, że doznali największego zaszczytu, jakiego może doznać żołnierz w uznaniu za swoje męstwo, mianowicie dowódca dywizji francuskiej, w której walczyli i potem dosłownie szczątki tego legionu ocalały po bitwie, żołnierzy polskich ustawił w szeregu przed swoją dywizją i kazał francuskim żołnierzom maszerować przed Polakami, prezentować broń resztkę tego legionu. To było wtedy największe wyróżnienie honorowe, jakie można było dać drugiemu żołnierzowi. To co spotkało właśnie Bajorczyków. Więc takie były początki, ale nikt nie mówił o Polsce. O Polsce zaczyna się mówić kiedy? Otóż w roku 1916 następuje kryzys wojny. Obie strony są wyczerpane, są olbrzymie straty, nikt nie przewidział, że taka wojna w ogóle będzie w Europie. Nastawiano się na wojnę krótką, cesarz Wilhelm mówił do swoich żołnierzy- nim liście spadną z drzew, wróćcie zwycięzcami, trzy miesiące i będzie po wojnie. To samo było w Rosji, mówiono- to będzie błyskawiczna wojna, we Francji- wytrzymamy pierwszy napór, ruszy ten walec rosyjski, my też pójdziemy, zmieciemy tych Niemców z powierzchni ziemi. A tu ciężka wojna, obie strony nie mogą jednak ludzi przełamać, straty są straszliwe, Europa nie przeżywała takiej wojny od czasu wojny trzydziestoletniej. Łamią się ludzkie charaktery, giną wielkie fortuny, następuje głęboki kryzys moralny, który będzie jeszcze się bardziej pogłębiał w roku 1917 i 1918, aż w końcu utoruje drogę dwóm systemom totalitarnym- faszystowski i komunizmowi, z wszystkimi konsekwencjami tego. Pozałamują się wszelkie zasady, na których Europa była wychowana. Mówiono, że nigdy zbrodni nie może być w Europie, w Afryce, w Azji tak, ale nie w kulturalnej Europie. Bombardowanie miast, rozstrzeliwanie zakładników, to przecież niemożliwe. Wszystko było, i nieograniczona wojna podwodna i krew zakładników i bombardowanie miast, polskich także. Jest kryzys i Niemcy w pewnym momencie zaczynają szukać żołnierzy, sojusznika, bo już w Europie nie ma skąd brać sojuszników, a rezerwy niemieckie zaczynają się wyczerpywać. Zwracają uwagę na walczące u boku Austrii legiony polskie. Nie mówiłem o tym, ale polska młodzież tak właśnie wychowana na Sienkiewiczu, na tych wielkich poetach, pisarzach polskich ówczesnego czasu wstępuje do legionów, aby wzorem poety legionowego, który też pięknie pisał o niepodległości, realizować to, o czym on mówił- „Teraz przyszedł czas pieczętować krwią to, o czym się kiedyś marzyło skrycie”, czyli o Polsce. Idziemy walczyć, nie znamy tej drogi, jak długa będzie, na końcu może być tylko Polska, na końcu może być tylko krew i rozczarowanie, dlatego pieśń pierwsza brygad legionowej, pierwsze słowa- „Rzuciliśmy na sztos swój życia los”, zostawiliśmy rodzinę, zostawiliśmy bliskich, idziemy walczyć o Polskę, nie o ordery, nie o odznaczenie, nie o apanaże, o Polskę. Nagrodą może być śmierć, mogą być rany, kalectwo.

Idea Polski jest jak mgła, na razie jej nie ma. Nikt o Polsce nie mówi, ale naszym obowiązkiem jest walczyć, bo wiemy, jesteśmy przekonani, tak nas przekonał Józef Piłsudski, tak nas przekonali jego towarzysze, że jak nie będzie szabli polskiej rzuconej na szalę wojny, nikt o Polsce nie powie. Przez dwa lata nikt nie mówił, aż przychodzi ten dzień, kiedy nagle to zaczyna procentować. Kiedy bitwa pod Kostiuchnówką, gdzie trzy brygady Legionów Polskich zatrzymują ofensywę Brusilowa, ratują przed okrażeniem znaczne siły austriackie i niemieckie, w połączeniu z wcześniejszą postawą Legionów. Przypominam- Legiony złożone z młodzieży szkolnej, studenckiej, z literatów, poetów, malarzy, elit polskich, ale też i robotników i chłopów podhalańskich często, którzy poszli dłaczego, bo Galica poszedł- ich bohater lokalny, to i też inni poszli. To jest elita, oni walczą rzeczywiście jako ochotnicy, dla których śmierć staje się zaszczytem, bo to jest krew przelana za Polskę a nie ofiara. Nie jak Czech walczy za Austrię to mówi, że chciałby zdezerterować następnego dnia, za co ja walczę, za Austrię, nie chcę walczyć, a umierać już na pewno nie. Legiony nie walczą za Austrię, Legiony walczą za tą wielką ideę, która gdzieś tam daleko jest, za Polskę, dlatego walczą tak znakomicie. Niemcy, spoglądając na to i pamiętając o polskich powstaniach i o tej antyrosyjskości Polaków, wyobrażają sobie, że będzie można z Królestwa powołać milionową armię polską, która zastąpi armię niemiecką na froncie wschodnim, bo Polacy są antyrosyjscy, więc cokolwiek im się obieca, pójdą walczyć z Rosją tak jak w roku 1863, jak w 1830r. w powstaniach narodowych, jak za Kościuszki a my milionową armię wycofamy ze wschodu, zadamy Francji śmiertelny cios zanim przyjdą Amerykanie ze swoją armią i zmienią układ sił. Taki jest wielki zamysł polityczny i militarny. Zatem Legiony, mimo tego, że nieliczne, swoją ofiarnością, swoją przelaną krwią sprawiają to, że sprawa polska nagle zaczyna Niemców interesować. Co dać Polakom? To co jest zapisane w akcie 5 listopada. Nic nam to nie dawało, to był symbol. Będzie jakaś tam Polska, Królestwo Polskie, małe, nie wiadomo jakie, ale ma to bardzo duże znaczenie polityczne, bo zmusza zachód i Rosję do zabrania głosu. Sprawa polska, która od 1870r. jest pogrzebana, nagle wzrasta, wybucha. Jeżeli rzeczywiście Niemcom uda się powołać milionową armię polską, może być niedobrze dla zachodu, a przecież zachód patrzy na Polskę w jaki sposób. Nie inny jak poprzez wielką emigrację. Czasy wielkiej emigracji nie są odległe, to nie jest jeszcze emigracja masowa. Wielka emigracja była emigracją polityczną, tam było wielu ludzi wspaniale wykształconych, znających języki, ludzi zamożnych, ludzi kulturalnych. Często Francuzi żalowali nas bardzo i dawali wyraz, roniąc łzy nad Polską, że taki wykształcony, kulturalny naród cierpi takiego rosyjskiego despotę, jakim jest car, jak ci Polacy w ogóle mogą tam żyć, taki wspaniały naród. Nie patrzy się na nas przez pryzmat chłopca galicyjskiego czy mazowieckiego, tylko przez elity, które tam poszły, przez Chopina, przez Paderewskiego. To tworzy też wyobrażenie Polaka jako zagorzałego patrioty, który pójdzie wszędzie umrzeć za ojczyznę a najchętniej przeciwko Rosji. W takim razie ta armia milionowa staje się w ich umysłach realnym niebezpieczeństwem. Agencja Lozańska, można powiedzieć, że takie zgrupowanie polskich polityków, którzy tam działają, jeszcze podgrzewa tą atmosferę. Mówią- jeżeli nie chcecie mieć milionowej armii polskiej przeciwko sobie, która zatrzyma armię niemiecką, to dajcie coś Polsce. Zaczyna się na wyścigi ten ruch dawania czegoś Polsce. Najpierw parlament włoski mówi- Polska musi powstać, potem Woodrow Wilson, zanim jeszcze ten swój sławny punkt sformułował o powstaniu niepodległego państwa polskiego, pod wrażeniem tego ruchu polonii i Paderewskiego, który jest jego przyjacielem i ciągle mu tłumaczy sprawę polską, zabiera głos w senacie i mówi, że sprawa polska to sprawa, którą trzeba poruszyć, to jest sprawa w Europie, która musi być załatwiona. Rosja nadal milczy albo mówi bardzo ogólnikowo i nic nam nie dając, odezwa rządu najpierw jeszcze carskiego a potem po rewolucji lutowej, odezwa premiera pierwszego rządu rosyjskiego księcia Lwowa. Cóż on takiego nam daje? Pozornie niepodległość. Mówi- wyciąga naród wielki rosyjski do bratniego narodu polskiego ręce po zgodę, razem bijmy Niemców, zapraszamy Polaków, żeby obok nas, w naszych szeregach bili się z Niemcami. A co dajemy? Dajemy Polskę, której związek z Rosją

określi konstytuanta rosyjska, której granice określi konstytuanta rosyjska. Podobno Polska niepodległa, ale wszystko określa konstytuanta rosyjska. Gdzie jest ta niepodległość? Czym się różni odezwa premiera rządu rosyjskiego od aktu 5 listopada? Praktycznie w polityce niczym, ani jedni ani drudzy praktycznie nic nam nie dają. Ciągłe jest zmowa niedawania niczego. Austria też, niby Polska ma powstać, czy Niemcy coś mówią, tak jakaś Polska powstanie, ale jednocześnie jest pytanie, jak Polacy każą sobie zapłacić za swoją pomoc, czy na pewno to się nam opłaci. Podjęto decyzję, ale już zaczyna się wycofywanie, już zaczyna się namysł, czy Polacy np. nie upomną się o Poznańskie czy o Pomorze. Mamy więc obietnice rosyjskie, mamy obietnice niemieckie i austriackie, ale z nich niewiele wynika. Francja ciągle nie zabiera głosu. 4 czerwca jest możliwość tworzenia armii polskiej, tzn. dekret prezydenta Raymonda Poincaré'a, który mówi o tworzeniu Armii Polskiej u boku armii francuskiej, ale tam nie ma nic o rządzie polskim, nie ma nic o państwie polskim. Brytyjczycy w ogóle nie dopuszczają jeńców polskich do Armii Polskiej, bo Armia Polska, która tworzy się we Francji tworzy się z Polaków zamieszkałych we Francji, z Polonusów, którzy przyjechali z Ameryki, z jeńców polskich z armii niemieckiej i z jeńców polskich z armii austro-węgierskiej ściągniętych z Włoch. Nie ma ciągle jeszcze mowy o Polsce, nikt nie mówi o granicy państwa, nikt nie mówi o rządzie polskim. Potem powstaje Naczelny Komitet Narodowy. To jest już coś więcej, ale to nie jest jeszcze rząd, jest to reprezentacja polityczna. Ciągłe jest wahanie dlaczego. Jeśli z jednej strony mamy Polskę, która może powstać a może nie powstać, jeżeli powstanie, nie wiadomo jakie to będzie państwo, z drugiej strony mamy Rosję, która jest po rewolucji lutowej, ale jeszcze walczy, potem będzie po rewolucji październikowej, ale jeszcze będzie nadzieja, że da się to okiełznać, jest o wiele cenniejszym sojusznikiem i dopóki trwa takie przekonanie, Anglicy szczególnie, ale i Francuzi też, są szczególnie ostrożni w dawaniu Polsce niepodległości. Armia się tworzy i armię Hallera chce się pchnąć od razu na front francuski w roku 1918, żeby zatkać luki we froncie, bo ostatnia ofensywa niemiecka, która już jest ostatnim oddechem, ostatnim wysiłkiem niemieckiego cesarstwa, przełamuje front i idzie na Paryż. Jest taki moment, kiedy dowódcy brytyjscy się skupiają i zaczynają radzić o tym jak szybko ewakuować armię brytyjską do Wielkiej Brytanii, bo Francja już padła. Wskazują na gen. Joffre i mówią- to jest ten, który będzie musiał kapitulować za 3 miesiące. Na szczęście to się nie dzieje, ale wszystkie siły pcha się na front. Istnieje realne niebezpieczeństwo, że Armia Polska zostanie wepchnięta na front dopiero tworząca się i rozplynie się w tym froncie i wyginie, bo tam dywizje ginęły w ciągu jednego dnia. Ginęły tam setki tysięcy ludzi. Wrzucenie tam Armii Polskiej to był właściwie koniec Armii Polskiej. Politycy polscy z Dmowskim na czele robią wszystko, żeby tego żołnierza na front nie posłać, żeby zachować go dla Polski. W końcu idzie tylko I dywizja i tylko na sam koniec bitwy. Dzięki temu Armia Błękitna ocalała dla Polski. Trzeba było tutaj dużego politycznego kunsztu, aby tą armię uratować, myśleć o tym, aby to było dla Polski. Z drugiej strony mamy nurt Piłsudskiego, mamy nurt legionowy w Polsce, który zaczyna odgrywać coraz większą rolę, zwłaszcza jak magia wielkiej Rosji pada, bo Rosja ponosi klęski w Królestwie, potem jest rewolucja rosyjska, przedtem spalenie ziem polskich, bo Rosjanie niszczą wszystko, wycofując się, paląc kraj. Oburzenie jest straszne w społeczeństwie i wtedy społeczeństwo odwraca się od Rosji. Legiony Piłsudskiego zaczynają odgrywać rolę, jest to piękne powitanie legionów w Warszawie, gdzie sypią się kwiaty, gdzie po raz pierwszy dostrzega się inną drogę do niepodległości. Przede wszystkim jest magia legionów. To dzisiaj jest nam trudno zrozumieć, jak to działa. Odwołam się do pamiętnika księżnej Lubomirskiej, małżonki księcia Lubomirskiego, która odgrywa rolę numer jeden w Królestwie, arystokratka, która zupełnie nie jest socjalistką, jest wrogiem Piłsudskiego, ale w swoim pamiętniku pisze tak- wchodzi legiony do Warszawy, widzisz tych małych, drobnych żołnierzy, często dzieci, plecak, karabin, to wszystko schylone. Jednocześnie pisze, że taka siła od nich bije, coś takiego niezwykłego, jakby spoglądała na wiarusów napoleońskich. Pisze to na kartach swojego pamiętnika, więc jest coś czego my do końca nie

rozumiemy jak to działało, ale to działało rzeczywiście. Do tego jeszcze magia zwycięstw. Mówiłem Państwu, że jest to społeczeństwo wychowane na trylogii, na naszych wielkich powieściopisarzach, wieszczach narodowych, to jest społeczeństwo głodne sukcesu żołnierza polskiego. Legiony dają ten sukces, nigdzie indziej nie ma polskich zwycięstw. Natomiast o legionach się pisze, o niektórych czynach pisze nawet prasa zachodnia, jak o I pułku ułanów polskich, który jednego dnia walczy z Austriakami i Niemcami, bije ich a potem ratuje miasto, którego bronili przed rabunkiem dokonywanym przez rewoltowanych żołnierzy rosyjskich. Można powiedzieć, że jednego dnia walczy z trzema zaborcami i odnosi trzy zwycięstwa. Pieśni się o tym układa, wiersze pisze się o tym. Wtedy dowódca, który odnosił zwycięstwa był na ustach wszystkich. To przynosi sławę Piłsudskiemu, który początkowo jest skontestowany i przynosi wielką sławę Hallerowi poprzez przerwanie frontu pod Rarańczą i przejście na stronę rosyjską, żeby zaprotestować przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny od Polski. Drugi raz Kaniów, kiedy Haller wbrew może nawet zdrowemu rozsądkowi chwyta za broń i walczy cały dzień z Niemcami. Dowbor-Muśnicki- dowódca I korpusu, który skapitulował i ocalił tych żołnierzy dla Polski może zrobił nawet mądrzej z punktu widzenia politycznego i nie ma żadnego takiego poważania w społeczeństwie, on skapitulował, mówiono- on się okrył hańbą, jak mógł, żołnierz polski nie oddaje broni. To są takie rzeczy, o których musimy pamiętać, kiedy mówimy o sprawie polskiej w czasie I wojny światowej.

Kiedy Polska zostaje uznana przez mocarstwa zachodnie? Nie wtedy, kiedy I dywizja Armii Błękitnej idzie na front, nie wtedy kiedy legiony walczą, nie wtedy nawet kiedy następuje rozejm w Compiègne, nie wtedy kiedy Piłsudski ogłasza pierwszy rozkaz dla wojska polskiego 12 listopada, tylko po namyśle, kiedy porozumiewają się wszyscy w Entencie i wreszcie uznają Polskę w kilka tygodni po zakończeniu wojny, że państwo polskie powstaje. Dano nam tą niepodległość wreszcie, uznano tą niepodległość, ale nie była to niepodległość dana dlatego, że zachód tak chciał- Anglia czy Francja. Francja może jeszcze bardziej przez pewien sentyment społeczeństwa, tradycje napoleońskie, coś takiego żyło w społeczeństwie francuskim i nasi oficerowie często to wspominali, że było takie bardzo sympatyczne przyjęcie prywatnie, że Polaków poklepywano, nad Polską roniono łzę, chętnie pomagano, ale i tak potrzebna była decyzja polityczna, ale ona nie zapadła tak długo, dopóki Rosja nie została rzeczywiście stracona, wyszła z wojny, już nie można było na nią liczyć, dopóki Niemcy nie zostały pokonane i powstała pewna przestrzeń, w której Polacy sami zaczęli już tworzyć państwo. Przypominam, że Polska zaczyna się tworzyć w październiku, księstwo cieszyńskie, Kraków, Galicja, potem rząd lubelski, na koniec ten symboliczny moment, który my dziś przeżywamy- przekazanie władzy Józefowi Piłsudskiemu, który wraca z Magdeburga do Polski i Rada Regencyjna oddaje mu władzę jako człowiekowi, który jest w stanie okiełznać w Polsce niebezpieczeństwo rewolucji i zorganizować szybko państwo, bo dał się poznać jako znakomity organizator i człowiek bardzo zdecydowany, który nie boi się odpowiedzialności. Podjęto decyzję, przekazano władzę i jeszcze trzeba było jakiś czas czekać na uznanie Polski przez mocarstwa zachodnie.

Reasumując, cóż nam I wojna światowa mówi? Sprawa polska w I wojnie światowej. Dla Zachodu nie istnieliśmy, mieliśmy przyjaciół, ale żaden z tych przyjaciół nam tej niepodległości nie dawał, zgodnie z tym co zresztą mówił kilkadziesiąt lat wcześniej Napoleon III, że Polska to jest taki kraj, dla którego wszyscy chcą coś uczynić i nikt nic nie czyni. To samo było w czasie I wojny światowej. Polska zniknęła z mapy i w zasadzie dla wielu polityków najlepiej byłoby, aby ona nigdy nie powstała, bo to zaburzy układ sił w Europie nie wiadomo w jaki sposób. Jest więc ociąganie się z uznaniem sprawy polskiej, wyciągnięcie jej wtedy, kiedy jest przymus, trzeba pozyskać polskiego żołnierza. Dlaczego więc Polska powstała w końcu? Czy Zachód dał nam Polskę? Nie. To pokolenie, o którym mówiłem w wierszu Syrokomli, to pokolenie, które było przygotowane do niepodległości na tyle było liczne, że potrafiło nadać temu nurtowi polskiemu niepodległościowemu i w Stanach Zjednoczonych, gdzie przyszło

ponad 20 tysięcy ochotników do armii generała Hallera i w Wielkopolsce, która tak pięknie się rozwija od strony organizacji polskości i w zaborze rosyjskim, który przetrwał w niezwykle trudnych warunkach, taką siłę, że kiedy przyszło pieczętować krwią to o czym się kiedyś marzyło skrycie, to powstały setki tysięcy ludzi, którzy do tego wojska szli i z Chin i z Mandżurii, z Bałkanów i z Włoch i z Francji, ze Stanów Zjednoczonych i z Kanady, wszędzie, gdzie byli Polacy szli ochotnicy do wojska polskiego. W kraju też wojsko powstaje, zróżnicowane, różnym partiom politycznym podlegające jak się początkowo wydawało, ale powstawało. Z drugiej strony macie Państwo inny dramat, który rozgrywa się tuż obok Polski, którego i dzisiaj jesteśmy świadkami po części. Dramat Ukrainy, narodu, który się wtedy budzi do życia. W czasie I wojny światowej był też legion ukraiński, wzorowany na legionach polskich. Była piękna literatura patriotyczna, był hetman Skoropadski, któremu Niemcy dali to, czego nie dali Polakom, którzy nie chcieli ciągle uznać tego, że dadzą żołnierzy a nie będą mieli niepodległości, legionieści odmówili przysięgi na wniosek Piłsudskiego i jego otoczenia. Karta polska była przekreślona. Skoropadski poszedł na współpracę. Niemcy dali mu w krótkim czasie broń dla uzbrojenia 200-tysięcznej armii ukraińskiej i ta armia powstała. Co się dzieje w roku 1918? My tu w Polsce, w kraju mamy 12 tysięcy polskiej siły zbrojnej, nie ma nic poza tym, bo Niemcy nie pozwolili na więcej. W ciągu miesiąca powstaje 100-tysięczna armia, w ciągu dwóch miesięcy jest 200 tysięcy. Na Ukrainie jest proces odwrotny, armia się rozchodzi, w końcu zostaje kilkanaście tysięcy żołnierzy. Tam nie było tego pokolenia wychowanego w nurcie patriotycznym, świadomego o co walczy. To był chłop ukraiński zagnany do wojska, ale bez świadomości celu walki. Nie zadbano o wychowanie tego pokolenia, nie zadbano o wykształcenie. Oczywiście były też inne przyczyny, nie było tradycji państwa ukraińskiego, był zabór rosyjski. Macie Państwo dwa społeczeństwa. Na tym tle tym bardziej ważne i widoczne jest to, co się zdarzyło z polskim społeczeństwem, młodym pokoleniem po Powstaniu Styczniowym w niezwykle trudnych warunkach.

Zatem Europa dała nam szansę na budowę zrębów niepodległości poprzez tworzenie siły zbrojnej. Dzięki talentowi polityków polskich ta siła zbrojna nie została zmarnowana na froncie zachodnim. To jest duży ukłon dla Dmowskiego i jego towarzyszy, którzy to potrafili zrobić i dla tych, którzy potrafili organizować armię, która jest drugim ramieniem niepodległości. Sami politycy nigdy nie wywalczyliby niepodległości na Zachodzie, sama armia pozbawiona kierownictwa politycznego nie wywalczyłaby niepodległości, bo mamy wiele w historii Polski zwycięstw, które zostały przegrane przez polityków złych, niedobrych.

Jedna myśl, która wybrzmiewała wtedy w polityce w latach 1918-1920 dosyć silnie. Polacy byli bardzo zróżnicowani, byli zróżnicowani, bo mieli społeczeństwa z trzech zaborów, każde inaczej myślało, mówiło już trochę innym językiem, inaczej widziało przyszłość Polski i przeszłość Polski, było wychowane w duchu państwa zaborczego, tego się nie dało uniknąć, bo przecież to pięć pokoleń wychowanych w innych szkołach, w innych warunkach. Dzielili się na partie polityczne, dzielili się na warstwy społeczne, było to bardzo zróżnicowane społeczeństwo. Zarówno ci wielcy politycy, jak sięgamy do Dmowskiego i Piłsudskiego, jak i wojskowi, którzy szli z ław szkolnych do pułku, żeby tworzyć pułki, iść pod Lwów i walczyć z Ukraińcami czy iść pod Wilno i walczyć z Armią Czerwoną, jak się spotykali w wojsku, to narodowiec walczył obok socjalisty, socjalista walczył obok ludowca i nie było między nimi różnicy. Pięknie o tym pisze ówczesny żołnierz szeregowy V pułku piechoty Legionów a potem znakomity polski historyk Marcełi Handelsman, który napisał książkę-„Dwa miesiące ofensywy na froncie litewsko- białoruskim w szeregach V pułku piechoty Legionów”. Opisuje pięknie polskiego żołnierza, który nie patrzy na różnice polityczne, on walczy o Polskę. To było piękne, kiedy Dmowski podaje rękę Piłsudskiemu a Piłsudski Dmowskiemu, kiedy przeciwnicy polityczni się godzą. Można powiedzieć, że szkoda, że tylko w czasach takiego zagrożenia jesteśmy do tego zdolni. Mam nadzieję, że nie będzie to stałą cechą, że jednak

potrafimy się godzić również wtedy, kiedy nie jesteśmy zagrożeni, aczkolwiek pewne zagrożenia się już pojawiać zaczynają. Dziękuję bardzo.”

Przewodniczący Rady Artur Borkowski

„Bardzo dziękuję Panie profesorze za wykład. Jestem pod wrażeniem tak syntetycznego ujęcia jakże złożonych aspektów polskich dziejów w tamtym czasie. Myślę, że Państwo z równą przyjemnością przenieśliście się w ten opis tej rzeczywistości. Jeszcze raz bardzo za to dziękuję.”

Burmistrz Sylwester Sokolnicki

„Większość polityków w rubryce wykształcenie pisze historia. Ja nie jestem z wykształcenia historykiem, ale historia to część naszego życia, że interesujemy się i rzeczywiście od wielu lat o tą historię się gdzieś ocieram, ale dzisiaj proszę wybaczyć drodzy Państwo, że nic o historii nie będę mówił, bo jak można zabierać głos po tak znakomitym przedmówcy. Panie profesorze bardzo dziękujemy, że ta krótka, symboliczna uroczystość z okazji Narodowego Święta Niepodległości okraszona była taką piękną, świetną dawką informacji i wiedzy. Często czytamy o bitwach, o przegranych bitwach, o pokonanych, o klęskach, o pożarach, nieszczęściach, natomiast wszystko to ma swoją drugą stronę, całą piękną, może nawet dumną często otoczkę, o której niestety nie zawsze w książkach, publikacjach możemy przeczytać. Chciałbym wszystkim Państwu serdecznie podziękować za obecność. Wyjątkowo jest to dzisiaj dzień, który nas łączy i nawiązując do tego, co Pan profesor na końcu powiedział, warto byłoby, żebyśmy tak wspólnie zawsze siadali na sali i tak jak to zrobił Piłsudski i Dmowski, którzy byli jednak zaciekłymi wrogami, to co ich łączyło to właśnie miłość do ojczyzny i ojczyzna i aby takie życzenia za Państwa pośrednictwem docierały w przestrzeń publiczną, żeby ojczyzna, czy ta lokalna, mała wspólnota czy ta wielka, piękna, wymarzona przez pokolenia, okupiona milionami ofiar na przestrzeni dziejów zawsze nas łączyła. Bardzo dziękuję, że Państwo tu dzisiaj jesteście z nami. Zachęcam do udziału w kolejnych uroczystościach, w dniu jutrzejszym.”

5.

Wręczenie medali „Za Zasługi dla Miasta i Gminy Serock”

Burmistrz Sylwester Sokolnicki

„Chcemy Polski niepodległej, abyśmy tam mogli urządzać życie lepsze i sprawiedliwsze dla wszystkich”- to słowa Józefa Piłsudskiego, jednego z architektów niepodległości państwa polskiego. My do tych słów nawiązujemy. Święto Patrona Miasta czy Święto Niepodległości jest zawsze ku temu, żeby wyróżniać, nagradzać osoby, które w swoim środowisku, na tej swojej działce pracy, zaangażowania tworzą życie lepsze, sprawiedliwsze dla wszystkich. W pierwszej kolejności wręczymy medale „Za Zasługi dla Miasta i Gminy Serock”. Jest to najwyższe odznaczenie, które samorząd zgodnie z przepisami prawa, zgodnie z kompetencjami może przyznać. Mamy cztery osoby, którym chcemy wręczyć medale.

Medal „Za Zasługi dla Miasta i Gminy Serock” chcemy przyznać w drodze uchwały, która została wcześniej podjęta dla **Pani Danuty Prusinowskiej**- nauczycielki, dyrektorki szkoły w Zegrzu. Pani Danuta Prusinowska pracuje w zawodzie nauczyciela 34 lata, z tego 29 lat jest w szkole w Zegrzu. Pełni funkcję dyrektora od 1 września 2001r., potem poprzez zmiany organizacyjne szkoły, dochodzi dyrekcja Zespołu Szkół, a teraz od 1 września 2017r. dyrektor Szkoły Podstawowej. Osoba z inicjatywą, ogromnie zaangażowana, można by rzec, że osoba, której praca i jej zespołu doprowadziła do tego, że uratowaliśmy wspólnie szkołę w Zegrzu

jako placówkę, bo był taki okres czasu, kiedy do szkoły uczęszczało coraz mniej dzieci i młodzieży, było zagrożenie, że ta placówka może z mapy oświatowej zniknąć.

Drugą osobą, którą mam przyjemność Państwu zaprezentować jest Pan **plk Ireneusz Fura**-Komendant Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu. Od 11 września 2012r. decyzją Ministra Obrony Narodowej pełni funkcję Komendanta. Zaangażowany w rozmaite przedsięwzięcia, otwarty na pomoc i zaangażowanie dla szkoły, dla środowiska Zegrza, ale również dla gminy. Za to Panie Komendancie bardzo dziękujemy.”

Przewodniczący Rady Artur Borkowski

„Do tego grona czterech osób, którym Rada Miejska w drodze uchwały przyznała medale, dołączają:

- **Pani Gabriela Wierzbicka- Dybek**- wieloletni dyrektor, osoba kierująca pracą Gimnazjum im. Romualda Traugutta w Serocku. Przez 10 lat Pani dyrektor pełniła tę zaszczytną funkcję. Jest osobą, która była bardzo zaangażowana w utworzenie tej placówki, w nadanie odpowiedniego kształtu, poziomu w kształceniu w jej murach, wychowawca wielu znakomitych wychowanków. Osoba, która zawsze wielką wagę przywiązywała do wychowania patriotycznego, ale również ogólnego rozwoju swoich wychowanków. Postać rozpoznawalna, ciesząca się wielkim zaufaniem. Wielki zaszczyt dla nas, dla mnie, że możemy Panią dzisiaj witać.

- **Pani Ewa Grzybowska**- pracownik samorządowy, który od wielu lat pracuje na rzecz instytucji- Ośrodka Kultury, Sportu i Turystyki a po zmianach organizacyjnych Centrum Kultury i Czytelnictwa w Serocku. Współdziała i działa na rzecz stowarzyszeń, które funkcjonują przy tych instytucjach, przyczyniając się tym samym do rozwoju życia społecznego. Osoba szanowana, lubiana, uczestnik aktywnie funkcjonujący w obszarach wielu imprez kulturalnych i sportowych.

Uchwałą Rady Miejskiej, jak wspominałem, wszystkie wymienione osoby zostały w ten sposób wyróżnione. Za moment będziemy mieli wraz z Panem Burmistrzem zaszczyt te medal wręczyć.”

(Przewodniczący Rady Miejskiej oraz Burmistrz Miasta i Gminy Serock wręczyli medale „Za Zasługi dla Miasta i Gminy Serock”- Pani Gabrieli Wierzbickiej- Dybek, Pani Ewie Grzybowskiej, Pani Danucie Prusinowskiej oraz Panu plk Ireneuszowi Fura).

6.

Wręczenie nagród i wyróżnień

Przewodniczący Rady Artur Borkowski

„To nie koniec naszego świętowania i wyróżniania osób, które mają szczególne zasługi dla Miasta i Gminy Serock. Mam szczególny zaszczyt, aby poprosić o wystąpienie **Pana Jana Krutul**a- dyrygenta, kompozytora, który przebojem wszedł w nasze życie społeczne, prowadzi chór Miasta i Gminy Serock „Cantores Adalberti”. Jest osobą, która ma wiele talentów artystycznych, ale ma też ten talent, że w znakomity sposób zjednuje sobie ludzi, jest ich przewodnikiem i w znakomity sposób wzbogaca nasze życie społeczne.”

(Przewodniczący Rady i Miejskiej oraz Burmistrz Miasta i Gminy Serock wręczyli Panu Janowi Krutulowi nagrodę za wysokie osiągnięcia w dziedzinie kultury).

Przewodniczący Rady Artur Borkowski

„Mam zaszczyt zaprosić **Pana Arkadiusza Siemińskiego**, który otrzymał nagrodę za wysokie osiągnięcia w dziedzinie sportu. Osoba rozpoznawalna w gminie, wieloletni zawodnik Klubu Sportowego, obecnie też wieloletni trener pierwszej drużyny. Bezpośrednią podstawą do przyznania tej nagrody były bardzo dobre wyniki drużyny w poprzedniej rundzie. Drużyna zajęła II miejsce w lidze okręgowej, najwyższej, w jakiej dotychczas Klub występował. Chcę też, aby ta nagroda była wyrazem wdzięczności za to zintegrowanie środowiska, za to, że tak wielu ludzi cieszy się tym sportem i pod Pana czujnym okiem realizuje swoje ambicje, cele, ale też pokazuje to, co w nich najlepsze. Gratulujemy serdecznie.”

(Przewodniczący Rady i Miejskiej oraz Burmistrz Miasta i Gminy Serock wręczyli Panu Arkadiuszowi Siemińskiemu nagrodę za wysokie osiągnięcia w dziedzinie sportu).

Przewodniczący Rady Artur Borkowski

„Mam zaszczyt poprosić o wystąpienie **Pana Mariusza Śledziewskiego**, któremu również została przyznana nagroda za wysokie osiągnięcia w dziedzinie sportu. Człowiek, który podobnie jak Pan Arkadiusz Siemiński, wiele lat swojego życia związał z uprawianiem sportu w ramach Klubu Sportowego Sokół Serock. Dzisiaj jest twarzą znakomitego projektu-Akademia Piłkarska, która zrzesza ponad 200 młodych zawodników w kilkunastu drużynach. Osoba rozpoznawalna, bardzo kontaktowa, dobry duch całego przedsięwzięcia. Myślę, że dzięki takim ludziom jak Pan Mariusz perspektywy na rozwój sportu na terenie gminy są bardzo dobre. Bardzo serdecznie dziękuje i gratuluje.”

(Przewodniczący Rady i Miejskiej oraz Burmistrz Miasta i Gminy Serock wręczyli Panu Mariuszowi Śledziewskiemu nagrodę za wysokie osiągnięcia w dziedzinie sportu).

Przewodniczący Rady Artur Borkowski

„Mam zaszczyt zaprosić na środek **Pana Mariusza Rosińskiego**, który jest również trenerem piłkarskim, ale też wychowawcą młodzieży, nauczycielem, obecnie radnym, osobą, która przez wieloletnią pracę stoi za rozwojem wielu piłkarskich sportowych talentów. Osoba zorganizowana, odpowiedzialna, która znakomicie przyczynia się do rozwoju tego ruchu na terenie Miasta i Gminy Serock. Chcielibyśmy tym skromnym dowodem wdzięczności podziękować za Pana codzienną pracę.”

(Przewodniczący Rady i Miejskiej oraz Burmistrz Miasta i Gminy Serock wręczyli Panu Mariuszowi Rosińskiemu wyróżnienie za wysokie osiągnięcia w dziedzinie sportu).

Przewodniczący Rady Artur Borkowski

„Chciałbym zaprosić na środek **Pana Mariusza Kusiaka**, który uzyskał wyróżnienie za osiągnięcia w dziedzinie kultury. Pan Mariusz Kusiak jest bardzo zaangażowanym mieszkańcem Zegrza, który uzyskał zaufanie w roli Przewodniczącego Zarządu Osiedla Zegrze, ale nie jest tylko „malowanym” przewodniczącym. W bardzo krótkim czasie dowiódł, że to był bardzo dobry wybór. Oprócz namacalnego codziennego działania, które się przejawia chociażby w tym, że to środowisko jest naprawdę zintegrowane, spotykamy się z wieloma inicjatywami, mamy taki dowód malowany. Pan Mariusz pewnie się z tym nie zgodzi, ale jest w naszych oczach twarzą tego pięknego muralu, który od niedawna zdobi Zegrze, opisując jego fantastyczną historię, przywracając ją trochę od zapomnienia. Obiecywał, że to dopiero początek jego wielkich działań a nie kres. Serdecznie dziękujemy, gratulujemy i prosimy o jeszcze.”

(Przewodniczący Rady i Miejskiej oraz Burmistrz Miasta i Gminy Serock wręczyli Panu Mariuszowi Kusiak wyróżnienie za wysokie osiągnięcia w dziedzinie kultury).

Przewodniczący Rady Artur Borkowski

„Poproszę Panią Annę Romanowską- wieloletniego sołtysa sołectwa Stanisławowo, osobę, która jest ikoną tej miejscowości, zaangażowana we wszelkie inicjatywy, które mają miejsce w tym sołectwie. Chcieliśmy wyrazić szczególną wdzięczność za zaangażowanie w obchody 600- lecia nadania Serockowi praw miejskich, ale też nagrodzić za zajęcie III miejsca w kategorii smaki kuchni regionalnej na VIII Festiwalu Aktywności Społecznej i Kulturalnej Sołectw oraz organizację V edycji Święta Dyni w Stanisławowie, na którym dokonano wyboru Dyni 600-lecia. Serdecznie dziękujemy za ten dorobek Pani pracy społecznej. Gratulujemy.”

(Przewodniczący Rady i Miejskiej oraz Burmistrz Miasta i Gminy Serock wręczyli Pani Annie Romanowskiej statuetkę jako podziękowanie za zaangażowanie w realizację wydarzeń towarzyszących jubileuszowi obchodom 600-lecia nadania Serockowi praw miejskich).

Przewodniczący Rady Artur Borkowski

„Mamy też wyróżnienie zbiorowe w podziękowaniu za upowszechnianie idei patriotyzmu i podtrzymywania tradycji narodowych, które chcielibyśmy przyznać Szkole Podstawowej im. Wojska Polskiego w Zegrzu. Poproszę Panią Dyrektor wraz z młodzieżą szkolną. Dziękujemy za wkład pracy i trud związany z realizacją projektu. Gratulujemy. W dalszej części uroczystości będziemy mieli sposobność zapoznania się z efektami pracy tej placówki.”

(Przewodniczący Rady i Miejskiej oraz Burmistrz Miasta i Gminy Serock wręczyli na ręce Dyrektora Szkoły im. Wojska Polskiego w Zegrzu Pani Danuty Prusinowskiej statuetkę dla szkoły jako podziękowanie za upowszechnianie idei patriotyzmu i podtrzymywania tradycji narodowych).

7.

Wręczenie „pierwszego dowodu osobistego” osobom, które ukończyły 18 lat w 2017r.

Przewodniczący Rady Artur Borkowski

„Pewnym elementem naszej już wieloletniej tradycji jest współuczestnictwo wejścia w dorosłość dla naszych 18-latków. W tym roku mamy 3 osoby, którym chcielibyśmy wręczyć pierwsze dowody osobiste. Poproszę na środek Panią Paulinę Machnowską, Pana Patryka Lisa oraz Pana Michała Wawrzyniaka. Gratulujemy serdecznie.”

(Przewodniczący Rady i Miejskiej oraz Burmistrz Miasta i Gminy Serock wręczyli Pani Paulinie Machnowskiej, Panu Patrykowi Lisowi oraz Panu Michałowi Wawrzyniakowi „pierwsze dowody osobiste”).

Przewodniczący Rady Artur Borkowski

„Poproszę o zabranie głosu Panią Danutę Prusinowską- Dyrektora Szkoły Podstawowej im. Wojska Polskiego w Zegrzu.”

(Przedstawiono krótką prezentację filmu- projekt edukacyjny „O tym nie można zapomnieć... ”- spotkania z osobami, które przeszły piekło obozów koncentracyjnych i łagrów podczas II wojny światowej”).

Dyrektor Szkoły Podstawowej im. Wojska Polskiego w Zegrzu Danuta Prusinowska

„W imieniu całej społeczności szkolnej chciałabym serdecznie podziękować za wyróżnienie, za to, że nasze działania, których fragment Państwo mogliście obejrzeć zostały nagrodzone. Chciałabym kilka słów powiedzieć o tym projekcie. Grupa uczniów naszego gimnazjum razem z nauczycielką języka polskiego Panią Magdą Zalewską realizowała ogólnopolski projekt Instytutu Pamięci Narodowej „O tym nie można zapomnieć...”- spotkania z osobami, które przeszły piekło obozów koncentracyjnych i łagrów podczas II wojny światowej”. Celem projektu było przekazanie uczniom wiedzy o II wojnie światowej, jak również o tym, jakie okrucieństwa działania wojenne ze sobą mogą nieść. Przystąpiliśmy do zadań projektu, które polegały na organizowaniu spotkań i przeprowadzaniu wywiadów bezpośrednio ze świadkami historii, z Paniami, które część swojego dzieciństwa spędziły w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Wiedzę i umiejętności, które uczniowie zdobyli zostały wykorzystane do realizacji filmów, których fragment Państwo obejrzeliście. Te filmy zostały zaprezentowane w czerwcu tego roku w Warszawie w Instytucie Pamięci Narodowej podczas ogólnopolskiej prezentacji projektów. Dwie grupy projektowe zostały laureatami I oraz II miejsca, z czego się wszyscy ogromnie cieszymy i jesteśmy bardzo dumni.

Kolejnym etapem tego projektu edukacyjnego jest wspólny wyjazd uczniów, nauczycieli i byłych więźniarek do Ravensbruck na obchody kolejnej rocznicy wyzwolenia obozu.

W naszej szkole 16 listopada o godz. 18.00 zaplanowaliśmy podsumowanie tego projektu. Uczestniczyć w tym spotkaniu będzie przedstawiciel IPN, jak również bohaterki naszych wywiadów, byłe więźniarki obozów. Będzie okazja, żeby obejrzeć filmy przygotowane przez nasze grupy projektowe w całości i na to spotkanie wszystkich Państwa bardzo serdecznie zapraszamy. Dziękujemy bardzo.”

Burmistrz Sylwester Sokolnicki

„Bardzo serdecznie dziękuję Państwu za obecność. Myślę, że tak naprawdę mogę powiedzieć z pełnym przekonaniem, że wszyscy jesteśmy tu nie tylko z obowiązku, ale z głębi serca. Pan profesor mówił o tej całej otoczce dochodzenia do niepodległości, ale przecież to był tylko albo aż rok 1918, a przecież jeżeli jesteśmy miłośnikami historii, to wiemy, że nasze wielowiekowe dziedzictwo jest pełne wzlotów i upadków, burz, konfliktów, niewykorzystanych szans, ale również ogromnych marzeń. Myślę, że byliśmy tu również w poczuciu takiego obowiązku płynącego z miłości do ojczyzny, z głębokiego przekonania, że musimy tu być, bo ojczyzna to jest obowiązek, nie tylko w stosunku do tych, których już nie ma, ale to jest ogromne zobowiązanie w stosunku do tych, którzy żyją albo żyć będą. My to spełniamy.

Dzisiaj jest to tylko pierwsza część obchodów, zapraszamy serdecznie w imieniu Pana Przewodniczącego oraz księdza dziekana na jutrzejsze uroczystości, które rozpoczynamy o godz. 11.00 w naszym kościele parafialnym. Po uroczystej mszy będzie apel pod tablicą pamiątkową. Dzisiaj bardzo Państwu dziękuję za obecność.”

Przewodniczący Rady Artur Borkowski

„Opisaliśmy dzisiaj szereg wydarzeń historycznych tej naszej burzliwej, pięknej historii. Chcę powiedzieć, że to miejsce i mieszkańcy tej ziemi byli również aktorami wielu tych wydarzeń. My też mamy swoje szczególne święto, w trakcie którego ciągle jesteśmy- 600-lecie potwierdzenia praw miejskich. To jest stary, mazowiecki gród z wielkimi tradycjami. Pierwsze wzmianki pisane o miejscowości sięgają XI wieku. Dokopujemy się do tej swojej tożsamości, definiujemy ją w kontekście tych wielkich historycznych wydarzeń. Mam taki epizod przed oczyma, jak świętowaliśmy ze strażakami, to przypominali o tym, że przecież ci strażacy też rozbrajali Niemców, którzy w 1918r. opuszczali granice Królestwa. Na tych ziemiach, to trochę zapomniany epizod, ale toczyły się też bardzo poważne walki w bitwie warszawskiej. Most na

Wierzbicy czy samo miasto przechodziło z rąk do rąk. Chcę powiedzieć, że jesteśmy częścią tej wielkiej, pięknej polskiej historii i nie zapominajmy o tym. Pamięć o historii nie usprawiedliwia bezczynności co do działań na rzecz naszej społeczności dzisiaj i o patrzeniu przez ten pryzmat w przyszłość. Serdecznie Państwu dziękuję za obecność na naszym święcie. Przyłączam się do zaproszenia co do dnia jutrzejszego. Jeszcze raz serdecznie Państwu dziękuję.”

8. Zamknięcie sesji

Przewodniczący Rady Artur Borkowski

Stwierdził wyczerpanie porządku obrad, podziękował wszystkim za udział i zamknął XXXVII uroczystą sesję Rady Miejskiej w Serocku.

Protokolowała


Anna Bilińska

*Przewodniczący
Rady Miejskiej w Serocku*


Artur Borkowski